

DILL

gazetka szkolna
miesięcznik uczniów
II Liceum w Lesznie

wydanie nr 7/maj '09



Od redakcji

Cześć!

Optymistycznie stwierdzam, że został nam jeszcze niecały miesiąc nauki, a co za tym idzie z każdym dniem zbliżamy się dużymi krokami ku upragnionym wakacjom!

W siódmym wydaniu przygotowaliśmy felieton, krótką powtórkę z historii, kolejny wywiad z nauczycielem, a także ogłaszamy wyniki konkursów. Szczególną uwagę polecam również poświęcić nowemu projektowi szkolnemu!

NATALIA

Numer 004464

Matura Międzynarodowa (International Baccalaureate) to dwuletni tok nauczania na poziomie liceum ogólnokształcącego, który w całości opiera się na nauczaniu w języku obcym i który jest zakończony egzaminem maturalnym. Program jest realizowany w drugiej i trzeciej klasie, realizację programu poprzedza klasa wstępna tzw. pre-IB. Na całym świecie w programie IB uczestniczy ok. 4500 szkół, w tym również od 5 maja 2009r. nasze liceum!

Przyznanie akredytacji naszej szkole jest sfinalizowaniem trzyletnich przygotowań. Program matury międzynarodowej znajdzie się w ofercie szkoły już od września tego roku. Warto też dodać, że sama autoryzacja w programie stanowi swoisty międzynarodowy znak jakości edukacyjnej placówek objętych tym programem. Naszej szkole przyznano miano IB World School no. 004464

Do głównych zasad IB należy sześć kursów przedmiotowych, program społecznościowy CAS, esej oraz kurs z teorii wiedzy, który jest niezbędny do zrozumienia filozofii edukacyjnej systemu IB.

Uczeń wybiera po jednym przedmiocie z każdej z poniższych sześciu grup: **Grupa 1:** Język A - pierwszy język (w przypadku naszej szkoły - język polski, **Grupa 2:** Język B - drugi język (w naszej szkole język angielski), **Grupa 3:** Nauki społeczne - geografia, historia, ekonomia, **Grupa 4:** Nauki eksperymentalne - chemia, fizyka, biologia. **Grupa 5:** Nauki matematyczne - matematyka, matematyka zaawansowana, matematyka z elementami informatyki **Grupa 6:**

Przedmiot do wyboru - trzeci nowożytny język obcy, informatyka, drugi przedmiot z grupy 3, 4, 5

Każdy uczeń zobowiązany jest do wyboru trzech przedmiotów na poziomie wyższym (HL) oraz trzech przedmiotów na poziomie niższym (SL).

Wszystkie zajęcia w programie IB prowadzone są w języku angielskim (oczywiście z pominięciem lekcji języka polskiego i innych języków obcych), tak więc udział w programie wymaga od ucznia bieglej znajomości języka angielskiego.

Otrzymanie prestiżowego dyplomu IB, zapewnia jego posiadaczowi miejsce na najlepszych uczelniach wyższych (Oxford, Cambridge, London School of Economics, Harvard). To dobra inwestycja w siebie, otwierająca wiele drzwi do edukacji uniwersyteckiej na najwyższym poziomie i przyszłej kariery zawodowej.

NATALIA FIEBIG, 1E

Za pomoc i udzielenie informacji dziękujemy koordynatorowi IB w II LO - p. Jolancie Perczak-Kobus

FLASHMOB
5.6.2009, 16:00
czytaj str.4

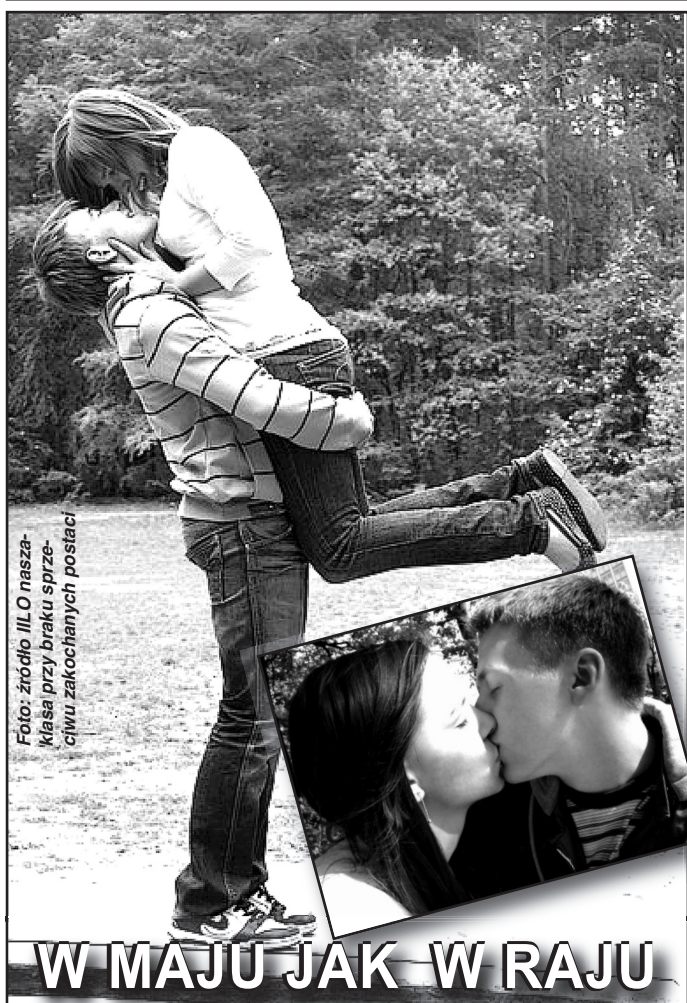


Foto: źródło ILO naszej klasy przy braku sprzeciwu zakochanych postaci

W MAJU JAK W RAJU

Maj zapewne jest jednym z najbardziej barwnych miesięcy w roku. To właśnie wtedy przyroda "na dobre" budzi się do życia, nabierając co raz to żywszych kolorów. Powietrze staje się świeższe i z dnia na dzień, bardziej odczuwalne jest nadchodzące lato.

Mimo to, iż maj jest okresem stresujących matur, to jest też miesiącem przyjemnych chwil. To właśnie wtedy można poznać swoją drugą połowę, gdyż nie bez powodu mówi się, że jest to czas kwitnącej miłości. Przechadzając się ulicami miasta, na każdym kroku można spotkać zakochane pary. To właśnie wspomniana wcześniej tętniąca życiem natura

tak działa na ludzi, że pragną kochać i być kochanymi.

Oprócz życia prywatnego, życie szkolne (co widać na zdjęciach) też nabiera "różowych barw". Jest to przecież okres wycieczek rowerowych i zielonych szkół. Poza tym perspektywa dłuższego dnia sprawia, iż na koniec roku szkolnego mamy siłę się jeszcze uczyć, a późne popołudnia wykorzystywać na czas rozrywki.

W związku z majową atmosferą redakcja "DILL" życzy wszystkim uczniom jaki i nauczycielom leszczyńskiego "Kopernika" szczęścia w miłości i dużo radości.

JAKUB BARTKOWIAK, 1E

O niewoli w czasach wolności

Mówi się o nas, jako o pierwszym, „wolnym pokoleniu”. Tylko, że „wolność”, w rozumieniu, które mam zamiar rozważyć jest – pojęciem względnym. Po uszy wpadliśmy w sidła nowego systemu – kapitalizmu. Nasze życie się komercjalizuje i amerykanizuje. Rzecz nie w tym, aby cokolwiek porównywać, ale raczej ostrzec przed - w jakże wyrafinowany sposób ukrytymi - pułapkami współczesności.

Wszegobecne reklamy są dzisiejszym wyznacznikiem trendów. Nie odstępują nas nawet na krok, wiszą na przystankach, sklepach, biurkach, „krzyczą” do nas z przejeżdżającego autobusu i przeraźliwie dużych billboardów. W zaciszu domowym przerywają nasz ulubiony serial, gdzie nie trudno zapomnieć co się wcześniej oglądało. O internecie nawet nie warto wspominać.

Kapitalizm, niegdyś mający na celu zaspokajanie podstawowych potrzeb, zaczął tworzyć zupełnie nowe, wymyślane potrzeby, o których nawet nam się nie śniło, ale nagle uparcie wierzymy, że życie bez nich, traci sens. Dopóki zachowane są w miarę zdrowe proporcje, nie trzeba się martwić. Sęk w tym, że pojęcie 'zdrowych proporcji' ulega całkowitemu za-

pomnieniu. Ubodzy konsumenci są słabo opłacalnym celem, dlatego produkcja nastawiona jest przede wszystkim na tych zamożnych.

Najnowszym celem konsumpcjonizmu stały się dzieci - te najmłodsze, nie potrafiące jeszcze bronić się przed jego atakiem. Tworzy się z nich potencjalnych klientów, zanim zaczną mówić. Młody człowiek, o nieukształtowanych poglądach łaknie wszystko, co media podają mu gotowe na talerzu. Wpajają wierność jednej marce i umiłowanie do życia wśród luksusowych gadżetów. Rodzice, ulegają dzieciom, bo nie chcą, by ich pociechy czuły się gorsze od rówieśników. Widać producenci bezgranicznie ufają nieletnim klientom, gdyż nakłady na reklamę dla dzieci wzrosły z

niespełna 100 milionów dolarów w 1990r. do ponad 2 miliardów w 2000r.! W końcu „dzieci to najmniej wyrafinowani konsumenci. Mają najmniej, a chcą najwięcej. Niezmiernie łatwo je zwieść.” Benjamin Barber w „Skonsumowanych” określa to zjawisko mianem infantyilizacji społeczeństwa. Nie ominęła ona nawet kinematografii, gdzie w związku ze spadkiem sprzedaży biletów do kina, Hollywood kieruje najnowsze produkcje do nastoletnich odbiorców. Patrząc bynajmniej na „kasowe bomby” ostatnich kilku lat, nie trudno zauważyć dominację filmów familijnych, bądź też animowanych, pokroju: Harrego Pottera, Shreka czy Spider-mana. Później idzie jak z płatkami: wystarczy kolekcja super trendy gadżetów, gier komputerowych, nawet sztuczków z wizerunkiem młodego czarodzieja, żeby zarobić kolejne, niebotyczne sumy.

Nie można w tym miejscu z ulgą odetchnąć, wierząc, że my, jako w pełni świadomi i odpowiedzialni, nie jesteśmy narażeni na zewnętrzne wpływy komercji. Do nas podchodzi się z drugiej strony, chcąc w dojrzałym (co bardziej tyczy się poprzedniego pokolenia, niż nas ☺) człowieku na nowo wzbudzić dziecięce popędy i pragnienia. Dorośli ludzie zaczynają zachowywać się jak ich własne dzieci, noszą młodzieżowe ubrania, lubują się w nowinkach technicznych. Młodości nie trzeba już udawać, można ją kupić w mnożących się klinikach chirurgii plastycznej, propagujących hasła wiecznej młodości. W Ameryce, średnia wieku zawiera-

nia małżeństw od roku 1970 podniosła się o 4 lata – do 25 roku życia u kobiet i 27 – u mężczyzn. Dzieci rodzą się jeszcze później. Po prostu zaczynamy się czuć młodszy.

Świat chyba odwrócił się o 360 stopni; reklamy pokazują dojrzałe kobiety o skórze gładkiej jak pupa niemowlaka, i ośmioletnie dziewczynki z wypchanymi biustonoszami. Wszystko zachęca nas do kupna, czegokolwiek, byleby wydać pieniądze. Stajemy się dziećmi konsumpcjonizmu. Uciekamy w wymyślony, nieistniejący świat, w którym jeżdżąc markowym samochodem jesteśmy „kimś”, a centrum handlowe staje się naszym drugim domem. Mówimy, że to ucieczka przed szarą rzeczywistością; a przecież to wszystko, to jest tylko ułudą, namiastka szczęścia. Jest, a nagle może go nie być. Czy nas zniewala? „[Kapitalizm] Choć udaje, że ceni i popiera wolność, w rzeczywistości sprawia, że jej znaczenie zatracą się w epoce, w której zakupy stały się najwyraźniej bardziej przekonującym miernikiem wolności niż udział w wyborach, a to, co w pojedynkę robimy w centrum handlowym, ma na kształt naszej przyszłości większy wpływ niż nasza wspólne działania w przestrzeni publicznej.” Tak więc, zapytam: czy to się tak naprawdę opłaca?

MARTA GŁOWACKA, 1A

Źródło: 'Benjamin R. Barber Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i polityka obywateli.'



ZAPRASZA 100 UCZNIÓW DO PROJEKTU MULTIMEDIALNEGO



p100projekt

ZOSTAW ŚLAD PO SOBIE

<p>W WYZNACZONYM DNIU W GODZINACH POMIĘDZY 11:00 i 13:00 STOJĄC PRZY FURTCE SZKOLNEJ ZRÓB ZDJĘCIE GŁÓWNEGO WEJŚCIA DO II LICEUM. NIECH NA ZDJĘCIU ZNAJDĄ SIĘ TWOI ZNAJOMI, NIECH ZDJĘCIE MÓWI COŚ WIĘCEJ...</p>	<p>ZGŁOŚ SIĘ DO PROJEKTU - PRZYDZIELIMY CI DATĘ KIEDY ROBISZ ZDJĘCIE. POTRZEBUJEMY 100 OSÓB.</p> <p>NA ZAKOŃCZENIU ROKU NA APELU POKAZEMY 100-KLATKOWY FILM ZE ZDJĘĆ</p>
--	--

szczegóły i zapisy do projektu na stronie:

www.p100.ILO.leszno.pl

Dziś prezentujemy czwarte z serii zdjęć, jakie przygotowaliśmy dla Was. Na zwycięzcę czeka nagroda - niespodzianka. Aby wziąć udział w losowaniu nagrody należy przysłać nam przez SMS prawidłowe rozwiązanie, czyli podać gdzie znajduje się obiekt ze zdjęcia.

Wysyłamy SMS o treści TC.DILL.MIEJSCOWOŚĆ numer 70068 i czekamy na losowanie nagrody. Usługa SMS jest dostępna we wszystkich polskich sieciach komórkowych. Dostawcą usługi jest serwis Dotpay. Koszt SMS to 61 groszy brutto. Właściciel serwisu info@halpress.eu. Regulamin usługi dostępny na stronie www.dotpay.pl.

Imię i nazwisko zwycięzcy podamy w kolejnym wydaniu gazetki. A w ostatnim numerze nagrodę - kupon do sklepu **RESERVED o wartości 50 zł** - wygrał **Bogusz Jaszczak z klasy II** (po odbiór zapraszamy na początku czerwca). Na zdjęciu prezentowaliśmy pałac w Garzynie.



Nauczyciel to brzmi dumnie

W tym numerze DILL'a chcemy przedstawić kolejną nauczycielkę naszego LO. Tym razem jest to nauczycielka j. angielskiego i opiekun samorządu szkolnego p. Monika Bieszczak.

- Co skłoniło panią do pracy w szkole?

- Wszystko zaczęło się od fascynacji językiem angielskim w czasie mojej nauki w Koperniku. Byłam uczennicą klasy o profilu biologiczno-chemicznym i myślałam o studiowaniu medycyny. W pewnym momencie zaczęłam coraz więcej czasu poświęcać na naukę języka angielskiego, mimo że dostęp do materiałów w tym języku był bardzo mocno ograniczony. W rezultacie naturalnym wyborem po ukończeniu liceum stały się studia filologiczne, a ich głównym celem było przygotowanie się do zawodu nauczyciela. To była dla mnie najciekawsza forma połączenia mojego zamiłowania do języka angielskiego z pracą zawodową.

- Dlaczego wybrała pani j. angielski? Był to pani najlepszy przedmiot w szkole?

- Nie miałam większych trudności z żadnym z przedmiotów szkolnych, ale język angielski stał się tym, którego zaczęłam się uczyć z prawdziwym entuzjazmem. Sama nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego tak się stało, bo w czasach mojej nauki w liceum nie było ani dostępu do Internetu, ani atrakcyjnych materiałów w języku obcym. Wyjazdy zagraniczne też były rzadkością.

- Czy uważa pani pracę nauczyciela jako dobry zawód, czy ma też on jakieś wady? (jakie?)

- Zawód nauczyciela wybrałam z pełnym przekonaniem i nigdy nie żałowałam tego wyboru. Nadal, po kilkunastu latach zatrudnienia w szkole, potrafię czerpać z tej pracy wiele satysfakcji, choć nie brakuje też momentów rozczarowań. To, co jest dużym plusem tej pracy, to na pewno brak monotonii i możliwość realizowania swoich pomysłów i koncepcji. Przyjemnie jest obserwować, jak uczniowie angażują się w to, co im proponujemy i często zaskakują nas pozytywnie swoim entuzjazmem. No i te długie wakacje. Ale są też i minusy. Praca nauczyciela, a szczególnie wychowawcy klasy, może być źródłem ogromnego stresu, który wiąże się z dużą odpowiedzialnością, jaką ponosi z racji swoich obowiązków. Poza tym przygotowanie do lekcji jest bardzo czasochłonnym zajęciem i zajmuje dużo prywatnego



czasu, także niestety w weekendy.

- Co uważa pani za swój największy sukces zawodowy?

- Moim sukcesem jest dla mnie dobry kontakt z uczniami i ich pozytywne reakcje na to, co im proponuję. Jak również fakt, że nadal potrafię czerpać przyjemność ze swojej pracy i nie czuję znużenia, kiedy po raz kolejny kolejnej grupie uczniów muszę tłumaczyć te same zagadnienia. Mam nadzieję, że nigdy nie poczuję się wypalona zawodowo i nie zabraknie mi energii do realizowania nowych pomysłów.

- Jak się pani pracuje z młodzieżą naszego LO?

- Bardzo dobrze postrzegam naszą współpracę. Doceniam to, że pracuję z osobami, którym zależało, żeby uczyć się w naszej szkole i które często mają bardzo konkretnie sprecyzowane plany, jeśli chodzi o dalszą edukację. Wiedzą, ile mogą zyskać dzięki solidnej pracy i ich motywacja do nauki jest duża. Nie mogę skarżyć się na problemy z dyscypliną i jest to ogromny komfort dla nauczyciela. Staram się, żeby atmosfera

na lekcjach nie była stresująca i cieszę się, kiedy mogę nawiązać z uczniami dialog i zmniejszyć dystans między nami, jeśli dana grupa na to pozwoli.

- Jakie są pani zainteresowania poza szkołą?

- Ponieważ praca nauczyciela bardzo absorbuje mój czas, to nie ma go dużo na rozwijanie innych zainteresowań. Na pewno język angielski jest moją największą pasją i staram się wykorzystać każdą okazję do pogłębiania jego znajomości. Przez trzy lata uczyłam się wytrwale i z zapałem języka hiszpańskiego, ale ponieważ miałam często dylemat, jak podzielić czas między naukę dwóch języków, musiałam zrezygnować z hiszpańskiego. Ale chciałabym do niego kiedyś wrócić. Kolejne zamiłowanie to podróże zagraniczne. Udało mi się już odwiedzić wiele atrakcyjnych miejsc i mam apetyt na kolejne. Najbardziej niezapomniane momenty z tych podróży to podziwianie panoramy Manhattanu z dachu jednego z budynków World Trade Center na rok przed atakiem terrorystycznym, nocne

iluminacje na wodospadzie Niagara oraz pokaz flamenco w Granadzie w Hiszpanii, czyli w mieście, które jest kolebką tego tańca.

- Co uważa pani za swój największy sukces życiowy?

- Sukcesem dla mnie jest to, że mogę łączyć pracę zawodową ze swoją pasją i wykonuję ją w miejscu, do którego jestem bardzo przywiązana i przede wszystkim w gronie osób, z którymi bardzo dobrze mi się współpracuje.

- Skąd pomysły na prowadzenie samorządu szkolnego?

- Muszę przyznać, że nie była to moja inicjatywa. Kiedy wieloletnia opiekunka samorządu, pani Mariola Spychalska, zakończyła pracę w naszej szkole, trzeba było wyłonić nowego opiekuna. Dyrekcja szkoły zaproponowała mi tę funkcję i początkowo miałam obawy, czy sobie z nią poradzę. Ale kiedy dowiedziałam się, że będę mogła współpracować z panią Agnieszką Jąder, postanowiłam podjąć to wyzwanie. Po roku przyłączyła się do nas również pani Iwona Rakowska i w takim gronie znacznie łatwiej jest organizować pracę samorządu, chociaż naszym celem jest zachęcanie uczniów do przejmowania inicjatywy w tym zakresie.

- Jakie jest pani największe marzenie?

- Tych marzeń jest kilka. Część z nich wiąże się z dalekimi podróżami. Chciałabym na przykład zobaczyć Australię i Mauritius.

- Czy czuje się pani spełniona zawodowo?

- Zdecydowanie tak! Jak już wspomniałam, w żadnym momencie nie żałowałam swojego wyboru drogi zawodowej i czuję każdemu, żeby tak dobrze czuć się w swoim miejscu pracy jak ja.

- Czego chciałaby pani jeszcze spróbować w życiu?

- Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Jestem zawsze otwarta na nowe doświadczenia i staram się nie marnować okazji, które stwarza mi los, chociaż wszystko w granicach rozsądku.

- Jaki był pani najlepszy dzień w życiu?

- Pięknych i ważnych dni było wiele, ale te najważniejsze wiążą się z życiem osobistym. Mogę tylko powiedzieć, że na tym gruncie czuję się jeszcze bardziej spełniona niż na gruncie zawodowym.

- Jakie jest pani motto życiowe?

- Bez pracy nie ma kołaczy. Jeśli coś robię, staram się to robić najlepiej jak potrafię i cenię ludzi, którzy mają podobnie odpowiedzialne podejście do życia. Przekonałam się, że przynosi to wymierne efekty i daje duże poczucie satysfakcji.

JOANNA PASZKOWIAK, 1E

Aktywne wakacje

Powoli zbliżamy się do końca roku szkolnego, a tym samym do upragnionych przez wszystkich uczniów WAKACJI ! Po 10 miesiącach z zeszytem i podręcznikiem w ręku, wreszcie przychodzi czas odpoczynku i relaksu. Większości kojarzą się one ze słońcem, plażą i dwumiesięcznym bezruchem. Dla innych mija kolejna godzina przed telewizorem lub komputerem i to ciągle siedzenie w domu. Twoje wakacje do tej pory wyglądały podobnie? Więc na co czekasz? Rusz się!

Idź po kolegów, koleżanki pograjcie w kosza, siatkę, a nawet nogę- to co lubicie. To wyjdzie Ci na dobre. Ludzie aktywni lepiej wyglądają, a przede wszystkim lepiej się czują. Trochę ruchu i jesteście pełni energii i zapału każdego kolejnego dnia. Oto kilka pomysłów na wypełnienie wolnego czasu.

• **jogging** - może wydaje się stereotypowy, ale poranny bieg brzegiem morza jest z pewnością wspaniałym sposobem na rozbudzenie i nabranie energii na resztę dnia. Bieganie jest przecież dla każdego! Byle tylko nie padało i mamy idealne warunki do letniego joggingu.

• **nordic wal king** - jest to coraz bardziej popularna dyscyplina w naszym kraju. Uważana za formę rekreacji polegającą na marszach ze specjalnymi kijami. W porównaniu do zwyczajnego marszu, nordic walking angażuje stosownie siły do kijeków z obu stron. Dlatego osoby uprawiające ten sport w większym zakresie, choć mniej intensywnie, angażują mięśnie ciała. Nie wymaga zbyt wielkiego wysiłku, więc wystarczy znaleźć dwa kije i do dzieła!

• **plywanie** - Jesteś nad jeziorem lub morzem? Wykorzystaj wodę nie tylko do ochłodzenia się. Na naukę pływania nigdy nie jest za późno. Korzyści wynikające z tej dyscypliny sportowej są ogromne, dlatego zachęcam, aby przezwyciężyć strach i spróbować. Pływanie jest uważane przecież za najbardziej bezpieczną i najbardziej wszechstronną dyscyplinę sportu. Aktywności ta poprawia ogólny stan zdrowia, kondycję oraz wpływa zbawiennie na proporcje naszego ciała. Jest polecana dla wszystkich, zarówno dla ludzi aktywnych fizycznie, jak i dla tych, którzy aktywni nie są.

• **siatkówka plażowa** - idealna dla większej ilości osób. Sport zawsze popularny i cieszący się dużym zainteresowaniem wśród osób w każdym wieku. Więc odpowiedni także i dla Ciebie!

To Tylko kilka z bardzo wielu letnich „sposobów na ruch”, które uatrakcyjnią każde wakacje. Są przecież także wycieczki rowerowe, rolki, tenis ziemny, aerobic, spacer, koszykówka czy hokej. W gronie dobrych znajomych siatkówka czy rajdy rowerowe mogą



okazać się świetną zabawą, która nie potrzebuje wcale aż tak wiele wysiłku z naszej strony. Wystarczy tylko odrobina chęci, a korzyści są przecież bardzo duże. Trochę ruchu zapewni Ci sportową sylwetkę przez całe lato, a systematyczność i silna wola doskonała kondycję fizyczną przez cały rok.

HANNA KLIMKOWSKA, 1D

Flashmob - (dosł. błyskawiczny tłum) – określenie, którym przyjęło się nazywać sztuczny tłum ludzi gromadzących się niespodziewanie w miejscu publicznym w celu przeprowadzenia krótkotrwałego zdarzenia, zazwyczaj zaskakującego dla przypadkowych świadków. Największy flashmob w Polsce zorganizowany został 12 maja 2007 roku w poznańskim CH Stary Browar przez grupę POGO. Wiele młodych ludzi spontanicznie zebrało się i punktualnie o godzinie czternastej, ku zaskoczeniu bardzo licznej „publiczności”, przez trzy minuty strzelało do siebie z wymagowanych pistoletów i padało na posadzkę.

źródło: Wikipedia.pl

5 czerwca organizujemy
Flashmob w Lesznie na Rynku.
Szczegóły na forum
na edukonto.pl

CASANOVA

XVIII – wieczna Wenecja to wyrafinowana kultura, przepych, nadzwyczaj swobodne obyczaje mieszkańców, koncerty, przedstawienia teatralne, oryginalny średniowieczny ustrój, bezwzględni szpiedzi inkwizycji, bazylika św. Marka z rzadko modłącymi się Wenecjanami, a także pod osłoną nocy i wielobarwnych masek patrycjusze obojga płci oddający się karnewalowej rozpuście.

W takim właśnie klimacie aktor Gaetano zakochał się w pięknej szewcównie, którą wkrótce poślubił. Kilka tygodni później młoda mężatka przyjęła pseudonim Zannetta i została aktorką, a jednocześnie kochanką hrabiego Grimami, który kierował weneckim teatrem „San Samuele”. Z tego cudzołożnego związku w 1725 roku narodził się czarujący i przystojny mistrz wolnej miłości, kochający kobiety nawet za ich wady, słynny Giacomo Casanova.

Młody, niezwykle utalentowany Giacomo trafił do szkoły w Padwie, gdzie pod okiem księdza Gozzi od najmłodszych lat studiował rzymskich klasyków. Dorastający Casanova szczególnie przypadł sobie do serca maksymy Horacego, zachwalające nade wszystko przyjemności życia. Filozoficzny pogląd starożytnego poety i towarzystwo nowych kolegów spowodowały, iż po rozpoczęciu studiów prawniczych na tamtejszym uniwersytecie Casanova rozpoczął zbyt drogie, rozwiązłe i niepoprawne życie. Prerażona babka zabrała wnuka z powrotem do Wenecji, gdzie oddała go pod opiekę tamtejszego proboszcza. Po kilkunastu miesiącach i pozornej zmianie osobowości Giacomo otrzymał niższe święcenia kapłańskie. Wtedy przyjaciel rodziny, poeta Baffo przyjął Casanovę pod swój dach, gdzie świeżo wyświęcony kapłan nabrał odpowiedniej ogłady towarzyskiej i doszłifował sztukę uwodzenia dam. Szesnastoletni młodzieniec o oliwkowej cerze i atletycznej budowie ciała prędko stał się przedmiotem pożądań pań z okolicy, przy czym jako osoba duchowna nie wzbudzał żadnych podejrzeń. Pierwsze kazanie w kościele św.

Samuela przyniosło gromkie brawa i ulewę bilecików miłosnych. Niestety, nocne hulanki obniżyły demagogiczne zdolności młodego księdza i kiedy miał rozpocząć kolejne kazanie nie potrafił wykrzusić słowa. Musiał opuścić rodzinne miasto, gdzie pozostawił tuzin kobiet pogrążonych w głębokiej rozpaczce.

Casanova napisał pamiętniki zatytułowane „Historia mojego życia”, gdzie nie bał się przedstawić swych intymnych wspomnień.

Wenecki uwodziciel był też filozofem prowadzącym liczne dyskusje z Wolterem, był gościem Fryderyka Wielkiego, carcy Katarzyny i króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, wiele podróżował.

Poza jego rodzinną Wenecją istniało jeszcze jedno miasto rozkoszy ducha i ciała – Paryż. W stolicy Francji Casanova, oprócz dworu Ludwika XV stał się bywalcem oper, teatrów, salonu literackiego markizy Lambert, a także graczem i oszustem, pośrednikiem finansowym króla, przedsiębiorcą i oczywiście utrzymaniem paryskich kobiet.

Szaleństwa i zabawy z markizą Urle spowodowały, że w ciągu 6 lat wyłudził od niej milion liwrow francuskich. Niestety, za ten czyn przystojny uwodziciel został wygnany. Po 18 latach banicji pozwolono mu wrócić do Wenecji. Wówczas starszy już Casanova dużo czytał, pisał i korespondował.

Zmarł w 1798 roku. W kilka lat przed śmiercią napisał do jednego z przyjaciół: „Piszę Moje Życie, aby się z siebie pośmiać, i to mi się udaje...”

MARLENA WYSKOK, 2A

NIE ZAPOMNIJ O DNIU MATKI



Miesięcznik „DILL” - red. naczelny: pan Dominik Sieciński, red. prowadzący: Natalia Fiebig. **Redakcja:** 64-100 Leszno, ul. Prusa 33, sala 24a II LO. **Kontakt:** gazetka@ILO.leszno.pl, Wydawca: kółko dziennikarskie II LO. Nakład wydania 100 egzemplarzy.

Przy tym wydaniu pomogli: Hania Klimkowska, Marta Głowacka, Marlena Wyskok, Jakub Bartkowiak, Joanna Paszkowiak. **Korekta:** pani Magdalena Pacholczyk.